GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

16. KWIETNIA 1918.

NR. 86. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23093), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Dymisya hr. Czernina.

Zagadką była mowa hr. Czernina, wygłoszona do deputacyi wiedeńskiej Rady miejskiej z burmistrzem Weisskirchnerem na czele. Czego dopiąć nią zamierzał p. minister spraw zewnętrznych? Wszakże taka mowa powinna była być — dobrze obmyślona, przewidziane jej skutki. Zagadka zamiarów hr. Czernina nie wyjaśniła się dotąd, za to już wyjaśniły — skutki. Okazała się w całej pełni niezwykła zręczność polityki p. ministra, która doprowadziła rzeczywiście do jaskrawych rezultatów, tylko że — takich, które nie mogły leżeć w intencyi mówiącego.

Tej zręczności dowody dał hr. Czernin już poprzednio, przez zawarcie traktatu brzeskiego z Ukrainą. Doprowadził do celu niezamierzonego, do podkopania w Polakach wiary w możność rozwiązania austro-polskiego, do złączenia wszystkich stronnictw polskich przeciw rządowi. Hr. Czernin tłomaczył swoje postępowanie tem, iż gdyby był Chełmszczyzny nie oddał Ukrainie, to pokój nie byłby doszedł do skutku i Austrya nie dostałaby zapasów żywności z Ukrainy, tak bardzo jej potrzebnych. Dzisiaj już nawet najwięksi zwolennicy wiedeńscy hr. Czernina wiedzą, iż nie był on okolicznościami zmuszony, by odrywać Chełmszczyznę, gdy rząd ukraiński, przed którego naciskiem niejako ustępował, mniej, niż problematyczną przedstawia siłę.

Nie zrażony tem, iż w opozycyę przeciw rządowi popchnął jeden z narodów Austryi, hr. Czernin w mowie wiedeńskiej uderzył na drugi naród: Czechów, uderzył wtedy, kiedy właśnie mówiło się dużo o zmianie konstytucyi, szeptano po cichu, że ugoda z Czechami nie jest niemożliwą. Wszedł hr. Czernin na teren spraw wewnętrznych monarchii, nie zmuszony do tego, popsuł gruntownie robotę Dra Seidlera, który na siebie musi brać skutki tej mowy. Starał się więc Dr Seidler jakoś ratować sytuacyę, a to przez komentarz, jaki dał do niej, że mowa była tylko o niektórych Czechach, nie o całym narodzie. Ale że ci „niektórzy“ przywódcy czescy mają za sobą cały naród, więc tłomaczenia Dra Seidlera nie pomogły. Jak hr. Czernin doprowadził poprzednio do przysięgi krakowskiej z 18 lutego, tak znowu teraz do zebrania czeskiego i przysięgi czeskiej w Pradze w dniu 13 marca. Choć tekst jej uległ częściowo konfiskacie, łatwo domyśleć się, jaka treść tej przysięgi.

Hr. Czernin jako minister spraw zewnętrznych o tych zewnętrznych sprawach oczywiście musiał też mówić. Odsłonił rąbek zakulisowych pertraktacyi o pokój, chcąc prawdopodobnie obalić w ten sposób prezydenta ministrów francuskich Clemenceau. I wywołał — polemikę taką, aż osoba monarchy została wciągniętą w dyskusyę. — Uniemożliwił hr. Czernin dalsze jakieś poufne pertraktacye, bo któż zechce je prowadzić, jeśli grozi mu, że partner tajne rokowania odsłoni? Doprowadzono do tego, iż i osoba monarchy została w dyskusyę wciągnięta i cesarz Karol sam musiał wysłać telegram do cesarza Wilhelma z wyjaśnieniem sprawy, nie umocniło stanowiska monarchii także w stosunku do Niemiec.

Taki bilans działalności hr. Czernina w ostatnich dwóch miesiącach. Rezultatem jest, jak się można było spodziewać, jest dymisya hr. Czernina. Ale czy ona naprawić zdoła te błędy, których stał się sprawcą? Czy zdoła naprawić tak gruntowne zawichrzenie stosunków wewnętrznych, gdy po stronie Polaków, a obecnie i Czechów, oświadczyli się i południowi Słowianie, więc większość ludności państwa? Czy fakt dymisyi zatrze tak szybko refleksy jego mowy w życiu międzynarodowem?

Pruski minister Eisenhard-Rothe, przemawiając w izbie panów na temat przyszłego ukształtowania wschodnich granic, rzekł: „Musimy domagać się, aby układy w tej sprawie były prowadzone od rządu do rządu i ażeby nie mięszał się do tego nikt, a w szczególności żaden parlamentarzysta“. W tem miejscu protokół obrad zanotował: oklaski.

Cała otchłań duszy zbiorowej wypowiedziała się w tej krótkiej manifestacyi. Km.

W chaosie rosyjskim.

(Po traktatach pokojowych. — Masy i przywódcy. — Zwrot ku tworzeniu zorganizowanej siły obronnej. — Bolszewicy myślą o „pokoju wewnętrznym“. — Cofanie się doktryny wobec życia. — Dyktatura kolejowa. — Dalsze objawy anarchii.)

Nastroje panujące obecnie w Rosyi wśród kierujących kół, oraz wśród mas „demokracyi rewolucyjnej“, dają obraz niewiele zmieniony, zawierający jednak pewne nowe rysy.

Przedewszystkiem kongres rad robotniczych i żołnierskich, zwołany do Moskwy jako instancya, mająca ratyfikować traktat pokoju z państwami centralnemi: Przeszło tysiąc „szarych szyneli“, ciemny tłum, wobec którego popisują się i walczą ze sobą szampioni politycznej dyalektyki, wydoskonalonej przez lata dyskusyi w kółkach i kołeczkach partyjnych. Tłum słucha, mało rozumie, a popiera słowa i hasła najdostępniejsze dla jego ograniczonego poglądu na świat. Oczywiście są to hasła na krótką metę, nie przewidujące nawet niedalekiej przyszłości. Lecz ponieważ tylko poszczególni proletaryusze mogą się mylić, cała klasa zaś nigdy, więc te głosowania ciemnej masy są objawieniem prawdy.

W głosach przywódców poszczególnych grup, zwłaszcza tzw. lewicowych soc. rewolucyonistów znać pewną zmianę: oto góruje przeświadczenie, że zawarcie pokoju z państwami centralnemi niweczy wszystko, co rewolucya dla ludu zdobyła, „zabija rewolucyę“, jak się to tam nazywa. Czuć rosnące poczucie błędu i pragnienie znalezienia nowej drogi, na której dałoby się ostatecznej katastrofy uniknąć. Są to jeszcze bardzo nikłe objawy, a na samym kongresie zwalczane nawet przez wyrzucanie mowców siłą ze sali.

Rezolucya kongresu, zatwierdzająca pokój, pochwala działalność rządu bolszewickiego, dodaje, że pokój ten jest ciężki, wymuszony, poniżający — i zwala odpowiedzialność za to „na brak armii i wyczerpanie sił ludu, który nie był należycie popierany przez burżuazyę i inteligencyę“; dalej uchwala kongres wytężenie wszystkich sił w celu odrodzenia zdolności obronnej kraju i w tym celu zamierza wprowadzić naukę rzemiosła wojennego dla wszystkich mężczyzn; w końcu wyraża zwykłą ufność w międzynarodową rewolucyę socyalną. Odnosi się wrażenie, że kongres miał poczucie konieczności stworzenia jakiejś siły zbrojnej, ale nie wie dobrze, na co ta siła państwu potrzebna, kogo ma zwalczać, kogo bronić, czy proletaryat przed burżuazyą, czy demokracyę przed imperyalizmem, czy poprostu ojczyznę przed najazdem i niewolą.

Usiłowania celem stworzenia siły zbrojnej istnieją jednak realnie. W Moskwie utworzono specyalny sztab pod kierunkiem prof. akademii gen. sztabu, Bojowa. Równocześnie układa się spisy poborowych i nowołuje się oficerów. Oficerowie przyznający się do przekonań bolszewickich otrzymują ważniejsze stanowiska; większość zapisuje się jako bezpartyjni i zajmuje miejsca instruktorów. Dodać tu należy wiadomość, że Francya oświadczyła gotowość pomocy pod względem wojskowo-organizacyjnym i dania odpowiednich rozporządzeń swoim oficerom, przebywającym w Rosyi, oraz znamienny fakt powrotu poselstw koalicyi do Rosyi.

Moskiewska gazeta „Now. Słowo“, wychodząca zamiast „Russ. Słowa“, podnosi szereg oznak, świadczących o chęci zawarcia przez bolszewików „pokoju wewnętrznego tj. powołania burżuazyi do wspólnej pracy nad uratowaniem Rosyi od zguby. — Gazeta ta pisze, że wogóle znaczna liczba haseł skrajnych już przebrzmiała i rząd nawraca z poprzedniej drogi; tak jest z polityką finansową i bankową, tak jest ze stosunkiem do armii i tak jest wreszcie z kolejami, gdzie ustanowiono prawie dyktatorską władzę komisarza-ministra, powołano do kierowania specyalistów, a nawet częściowo zastosowano militaryzacyę.

Władzy lokalnej oczywiście niema żadnej. Sprawiedliwość po wsiach wymierzana bywa albo „samosądem“, lub też — co prawie na jedno wychodzi — przez sąd doraźnie wybrany. W północnych guberniach za kradzież worka mąki karze się śmiercią; wyrok wykonują przez rozstrzelanie, bo naturalnie broni palnej i ładunków nigdzie nie brak. Rozgromy większych majątków trwają w dalszym ciągu; przy podziale gruntów powstają bitwy tak między wsiami, jak i poszczególnymi włościanami. A. S.

Zgrzyt.

Z trybuny pruskiej Izby panów padły z ust człowieka o polskiem nazwisku i polskiego pochodzenia słowa, za które każdy Polak, wielki, czy mały, rumieniłby się musiał, gdyby ten, który je wyrzekł, mógł być uważany za reprezentanta społeczeństwa i w całej pełni obywatela, gdyby jego potworne słowa, które znalazły poklask wszechniemiecko-hakatystycznej „Tägliche Rundschau“, były jakkolwiek wyrazem opinii choćby małego odłamu społeczeństwa wielkopolskiego. Ale na szczęście tak nie jest.

Książę Drucki-Lubecki nie jest przedewszystkiem Wielkopolaninem, kolebka jego nie stała nad Wartą, nie żył też na tej ziemi ani w młodości ani w wieku męzkim. Stwierdzić to należy nie z jakiegoś ciasnego stanowiska partykularyzmu dzielnicowego, gdyż Polak wszędzie na ziemi polskiej czuć się powinien w domu i wszędzie powinien być uważany za swego, o ile z dzielnicą, w której żyje, czuje się narodowo zespolony i bierze udział w jej doli i niedoli, w jej pracach walkach i ogólnych dążeniach.

Takie ścisłe węzły księcia Druckiego-Lubeckiego z Wielkopolską nie łączą. Zjawił on się tam nagle, kilka lat przed wojną i niebawem poczuł w sobie powołanie na apostoła idei pruskiej w społeczeństwie wielkopolskiem. Efektem jego starań w tym kierunku, podejmowanych w kołach wyższej szlachty za pomocą robienia złudnych nadziei i groźby dalszych represyi było owe niezaszczytne „pójście na zamek“ notablów wielkopolskich w r. 1913, na uroczystości dworskie z okazyi „poświęcenia zamku cesarskiego w Poznaniu, zbudowanego na żądanie hakatyzmu, aby, jak słynny kapelusz Gesslera przypominał Polakom, czem są i czem muszą pozostać. Uroczystości te, uświetnione iluminacyą hotelu ziemiańskiego, zwanego Bazarem, znalazły drastyczny epilog w wybiciu w nim wszystkich szyb przez wzburzone mieszczaństwo poznańskie. Niefortunna komedya lojalizmu została w ten nieprzyjemny dla jej aranżerów sposób zdezawuowana.

Przyszła wojna. „Ostmarkenverein“ udawał zrazu, że zawiesił swoją antypolską działalność podburzającą. Z oficyalnego miejsca zaczęto przebąkiwać coś o „nowej oryentacyi“ w polityce polskiej. Książe Drucki-Lubecki uważał, że teraz nadeszła chwila sposobniejsza dla jego polityki i założył pismo dla jej uprawiania, znany już dostatecznie „Kraj“ leszczyński. Przyjaciele jego z kasyna bazarowego, obawiając się, żeby apostoł bezwzględnego lojalizmu za daleko ich nie zaprowadził, założyli w Poznaniu osobne pismo, w kierunku lojalnym znacznie umiarkowańsze, „Gazetę Narodową“. Oba pisma wzięły sobie za zadanie ujemne krytykowanie działalności naszych kół poselskich w Berlinie, gdy jednak „Gazeta Narodowa“ na ogół stara się w swoich polemikach utrzymać wobec oficyalnej reprezentacyi społeczeństwa ton przyzwoitszy, nie waha się „Kraj“ walczyć przeciw niej oszczerstwami, a nawet denuncyacyami. Dość wspomnieć o napaści na Koło polskie, w której odsądzono je od katolicyzmu za rzekome umyślne pominięcie sprawy restytucyi państwa kościelnego dla przypodobania się — masonom. Nawet władza kościelna w Poznaniu zarzuty, czynione w tym względzie Kołu polskiemu, uznała za absurd i słusznie potępiła tę metodę nadużywania spraw kościelnych dla celów zohydzenia reprezentacyi poselskiej społeczeństwa. Przykry ten incydent zakończył się fatalnie dla „Kraju“ i dla księcia Lubeckiego. Redaktor „Kraju“ poseł parlamentarny Dombek, pod groźą wykluczenia go z Koła, musiał rewokować, książę Drucki-Lubecki, który jako członek Izby panów był, jak wszyscy jego polscy członkowie także członkiem Koła sejmowego, został z niego wykluczony.

To też, gdy teraz wystąpił w Izbie panów ze swoją niesłychaną mową, mógł uczynić to tylko we własnem imieniu, nie społeczeństwa, które nic z nim nie ma wspólnego, tem mniej, że ten bezprzykładnie niezręczny mówca nie został przez nie do Izby panów wybrany, tylko zasiada w niej od bardzo niedawna „na mocy najwyższego zaufania“.

Fr. S. Kr.

KS. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

(Sceny wojenne)

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

MSZA WŚRÓD BOMB.

Ja, który nie mam szczęścia być na froncie nie mogę zrozumieć, jakim cudem odwagi ks. Duroy może mi tak wiernie przysyłać swoje wrażenia wojenne. Mniej więcej co piętnaście dni dostaję list w zawalanej kopercie, na którą lubię patrzeć długo nabożnie, zanim ją otworzę.

Jest to wysłanniczka z tajemniczego frontu, gdzie maszeruje się bez wytchnienia, gdzie cierpi się z uśmiechem, który rozjaśnia serca, promienne ideałem.

„Nigdy — powiada mój dzielny przyjaciel — nie odczuwałem tak, jak teraz dostojnej piękności życia księdza. Znajduje się on w samem sercu walki i z rozpalonych ust rannego i umierającego zbiera uczucia, które brzmią w duszy francuskiej, jak odgłos trąbki bojowej.

„Czy uwierzysz, mój drogi, że ci chłopcy chcą umrzeć tak, aby nie pozostawić po sobie żadnego smutnego wspomnienia, żadnej tęsknoty, ni żalu! Pewien dziewiętnastoletni robotnik, którego podniosłem z krawędzi rowu, z piersią rozerwaną odłamkiem pocisku, powiedział mi, kiedym się pochylił nad nim, chcąc zobaczyć czy jeszcze żyje:

— Patrz mój stary, uśmiechamy się aż do końca...

„I rzeczywiście, ten konający uśmiechał się jeszcze na dziesięć minut przed ostatecznem „lewo w tył — w wieczność“.

„Miał niesłychaną odwagę dodać jeszcze:

— Zostawcie mnie tutaj, nie zabierajcie mnie. Z mojego ciała i ciała towarzyszy utworzy się tak wysoka zapora, że Niemcy jej nie przekroczą.

„Oślepiony łzami, musiałem zwalczyć wzruszenie, ażeby powiedzieć temu pięknemu, młodemu Francuzowi, że jestem księdzem i że może mi powierzyć tajemnice swej duszy. Nie przestawał się uśmiechać. Rozkosz męstwa zwyciężała ból. Wzniosła myśl żyła jeszcze w tem martwem prawie ciele i twarzy jego nadawała wyraz dziwnego życia, potężniejszego niż tamto, uszanowanego, zda się nawet przez śmierć.

— Dzisiaj rano — szepnął — przystępowałem do Komunii św. w czasie mszy wśród bomb. Teraz mogę odejść w spokoju... tak nam powiedział ksiądz.

„Pochyliłem się i położyłem pocałunek na czole męczennika. W tym pocałunku braterskim przestał cierpieć i odszedł w wieczność.

„Ach! ta msza wśród bomb! Jakież wspomnienia radości i dumy budziły we mnie słowa umierającego piechura francuskiego! To ja ją odprawiałem i ja w imię Boga przyrzekłem niebo tym, którzy wokół ołtarza czynili wyznanie wiary i nadziei. Nigdy nie przeżyję chwil wspanialszych. Posyłam ci te oto liche notatki. Nadaj im huk kanonady, odgłos bitwy, majestatyczną muzykę bateryj grzmiących po sto naraz. Opowiedz w poruszających słowach tę uroczystość, której nigdy nie zobaczysz, ale którą odgadujesz, gdyż każda francuska dusza ma przeczucie tych tragicznych wielkości i tych chlubnych wzruszeń“.

— — — — — — — — — — — — — —

Z tego wątku, przetykanego, zda się, złotem i światłem, wątku chwały i promieni, zrekonstruowałem pełną prawdy scenę. Odczytując wymowne słowa i krótkie zdania, pełne nadludzkiej piękności, ja także widziałem tę wspaniałą Mszę i słyszałem groźną muzykę przygrywającą w czasie Credo.

— — — — — — — — — — — — — —

...Szósta z rana. Czerwony świt rozjaśnia na horyzoncie fantastyczne ruiny; śmiertelnie ranne dzwonnice, olbrzymie widziadła boleści i przerażenia zdają się płakać.

Możnaby powiedzieć, że patrzą w dal, że ścigają swym wielkim i czujnym cieniem odpędzonego wroga. Wszędzie zniszczenie pól i wsi; nędza i cierpienie powstają z ziemi w świetle, które wschodzi. Ciężkie milczenie unosi się nad gruzami, smutek zaległ spustoszone pola.

Nagle, na zakręcie lasu, pokaleczonego we wczorajszej bitwie, zjawia się życie, życie ludzkie, płynące rwącym strumieniem. To nasza piechota idzie śpiewając, to niewyczerpany zasób młodzieży francuskiej, która spieszy, aby wypełnić luki, wyrąbane w żywym murze.

Oto nasza piechota. Na sam widok kepi wszystko się rozjaśnia. Ruiny mniej żałosne, świt bardziej złoty. Idą, przechodzą, siejąc za sobą dzielność rasy i tę otuchę, że kroczymy ku zwycięstwu.

Cóżto za obraz ten marsz naszych żołnierzy w apoteozie wschodzącego słońca! Są koloru ziemi, opancerzoni błotem, obuci w czerwoną glinę. Spali w czarnych noszach w okopach, z czczym żołądkiem, z nogami w wodzie, nie mając wśród ciemności żadnego światła, tylko nadzieję zwycięstwa. W takim to blasku widzieli piękno życia i wielkość śmierci.

Idą! Zdaje się, że ziemię przenika radosny dreszcz. Zwycięzcy dnia wczorajszego idą ku zwycięstwu dnia, który wstaje. Te istoty w poplamionych płaszczach, z twarzami najeżonemi krzaczastą brodą, butach chlupiących na udeptanej ziemi — ci przerażająco brudni piechurzy, kroczą jak zastępy, okryte gloryą legendy.

Nieprzyjacielski aeroplan zjawia się, płynie nad nimi z wielką szybkością. Drapieżny ptak, śledząc ich marsz, zakreśla na niebie wielkie koła. Słychać jeden przeciągły okrzyk, powtarzany przez tysiące głosów:

— Ognia do tej kukułki!

Lufy strzelb kierują się odruchowo w górę i w trzasku, który rozdziera ciszę jasnego poranku, cała chmura kul przedziurawia włóczęgę z pod lazurów, który chwieje się, pochyla i ze złamanemi skrzydłami wali na daleką dolinkę. Ogromny okrzyk radości wita jego upadek.

— To nie jest niebezpieczne, ale zapaskudza niebo — klnie jakiś sierżant.

Ale na tę ulicznikowską uwagę odpowiadają po tamtej stronie Niemcy, którzy nie żartują, tylko grzmią. Zrozumiano sygnał lotnika. Armaty niemieckie wpadają w gniew i zaczynają pluć pociskami. Granaty uderzają na prawo, na lewo, wszędzie: Kilka czapek pochyla się, ciała padają. Ale wojsko w marszu posuwa się wciąż naprzód we wspaniałym porządku; pułk spieszy spełnić obowiązek.

Nagle szabla pułkownika zatacza krąg i przecina lekką mgłę, wznoszącą się z pól. Postój. Wszyscy słuchają rozkazu, zatrzymują się nieruchomo i śledzą wzrokiem przechodzącą śmierć. Wyzywają ją drwiącemi oczyma.

— Niech sobie grzmią — powiada pułkownik, wskazując niedbale groźny widnokrąg... my wysłuchamy Mszy świętej...

Ks. Duroy idzie z oddziałem w charakterze sanitaryusza...

— Kto z księży?... — prosi pułkownik.

Mój przyjaciel podchodzi:

— Jestem.

Jakiś nietknięty jeszcze kościół wznosi się na lewo, kościół biały, prawie nowy; łuki rozjaśniają dolinę błyszczącemi, nienaruszonemi murami.

— Kto chce wysłuchać mszy? — pyta porucznik.

— Ja... ja... ja!...

Ramiona wznoszą się, ręce poruszają.

— A więc wszyscy... wszyscy chcecie prosić Boga, ażeby uczynił nas mężnymi wobec wroga...

Czapki żołnierzy falują w radosnem drżeniu. A podczas kiedy w duszę francuską wstępuje radość, tamci zaczynają ziać żelazem i ogniem na rozmarzonych naszych żołnierzy.

Trzy zabłąkane pociski padają na pochyłość i zmiatają połowę oddziału. Podnosimy dziewięciu rannych i dwa trupy. Co tam!...

(Dokończenie nastąpi).

† Wincenty Zakrzewski.

Kiedy ś. p. Wincenty Zakrzewski szedł swego czasu za trumną kolegi Adolfa Pawińskiego, wówczas ze wszystkich napisów na szarfach wieńców jeden szczególnie zwrócił jego uwagę i spodobał mu się: „Uczonemu obywatelowi“. Dlaczego właśnie ten tytuł mu się podobał? Aby to zrozumieć, trzeba przypomnieć pierwszy jego czyn.

Miał lat 19, kiedy z Krakowa wyruszył, aby walczyć z bronią w ręku pod Langiewiczem, a potem po raz wtóry z wyprawą, jaką prowadził Nullo.

Z pewną dumą radosną mówił mi pod koniec życia, że pierwsza przysięga, jaką złożył w swem życiu, to była przysięga złożona narodowi i dyktatorowi narodu. Po 5 miesiącach walki zbrojnej przejrzał, że tą drogą naród nie dojdzie do celu i postanowił służyć narodowi inaczej, a skuteczniej. Sam tak później wyjaśniał ten swój zwrot „po owym strasznym pogromie naszych nadziei, kiedy niejeden popadał w zwątpienie“, znaleźli się „ludzie gorętszego serca i silniejszego ducha“, którzy „zamiast nadaremnie załamywać ręce, rzucili się z zapałem do studyów i badań naukowych, aby na tej drodze pracować dla dobra społeczeństwa...

Wiedza to potęga, wiedza to broń — zawołał i jął się zagłębiać w tajniki dziejopisarstwa na niemieckich uniwersytetach, aby je przeszczepić do naszych.

Kiedy wrócił do kraju, właśnie uniwersytety nasze wyswobodziły się z obcych naleciałości, to też kiedy jako docent historyi powszechnej zainaugurował we Lwowie swe wykłady prelekcyą o czasach Stefana Batorego, był jednym z pierwszych, którzy w miejsce niemieckiego użyli na tej katedrze języka swych ojców. Ta katedra odtąd stała się jego katedrą i wybił się na niej na najznakomitszego w naszym kraju znawcę dziejów powszechnych, obejmując horyzonty niezmiernie rozległe, zdumiewając wszystkich gruntownością, erudycyą, a przedewszystkiem pedagogicznym talentem. Ten talent okazał jako kierownik seminaryum historycznego. Tam w seminaryum wychował całe grono młodych profesorów, którzy dziś zajmują katedry w naszych stolicach, tam w seminaryach rozmnożył się duch jego stokrotnie, tam rozpleniły się myśli jego, tam jego naukowa w dalekie pokolenia nieśmiertelność! Umiał wychowywać. Nie schlebiał, ani pobłażał, wyrażał nieraz sąd twardy, czasem surowy, ale umiał też natchnąć otuchą, umiał pobudzić do pogłębienia, do nowych większych jeszcze wysiłków. Te zasługi pedagogiczne pomnożył jeszcze stokrotnie przez swój podręcznik dla szkół gimnazyalnych, w którym przyuczał młodociane umysły do ścisłego i jędrnego ujmowania zjawisk historycznych.

Takim był jako profesor. Jako uczony obrał sobie wiek XVI. W nim zagłębiał się coraz bardziej, przenikał na wskroś, podpatrywał z różnych stron. To wnikał w wewnętrzny wyznaniowy dylemat, aby z rzadką na owe czasy bezstronnością, napisać „Powstanie i wzrost reformacyi“, to wglądał w walkę stronnictw austryackiego z antiaustryackiem, aby napisać najpiękniejszą ze swych monografii „Rodzinę Łaskich“, to badał genezę naszych nierządów i bezkrólewiów, aby napisać kapitalne i główne swe arcydzieło „Po ucieczce Henryka“, to wreszcie wpatrywał się z zachwytem w „niemalowanego“ króla, aby napisać rzecz o Stefanie Batorym. O wartości jego prac najlepiej świadczy to, że po dziś dzień nawet rozprawa doktorska o Warneńczyku nie straciła na wartości.

Marzeniem jego było, aby polska nauka dorównała europejskiej. Stąd taka u niego dbałość o ścisłość metody, o precyzyę ujęcia, o sumienność w krytyce źródeł. Stąd lubiał się zaliczać do szkoły — jak mówił — „krytycznej“: Źródła! źródła i krytyka tych źródeł — to jego hasło!

Ambicyą jego było, aby na polu wydawnictw źródłowych polska nauka stanęła na równi z europejskimi i sam też został mistrzem prac edytorskich. W tym kierunku wychował również całą plejadę młodych wydawców, a wydawnictwa takie, jak „Listy Hozyusza“ i tyle innych pod jego kierunkiem prowadzonych, odznaczają się taką sumiennością, taką drobiazgową dokładnością, włożył w nie tyle skarbów swej wiedzy, tyle mozołu, że na długo pozostaną znakomitym, niedościgłym wzorem wydawnictw dla przyszłych pokoleń.

Pogrążony w pracy na tylu niwach, przeżył epokę w naszych dziejach porozbiorowych najsmutniejszą, najczarniejszą, budząc do wytrwałości, do pracy, do wiary. Tuż pod schyłek jego żywota zaczęły świtać nadzieje lepszej doby, zaczął się jakby sprawdzać złoty sen 19-letniego powstańca. Niestety nie doczekał i padł jak filar złamany, pomnażając tyle ruin naszego zgnębionego kraju. Czemuż w nagrodę za mozoły, za hart, za to, że pamiętał na ową przysięgę, jaką złożył jako 19-letni młodzieniec, nie doczekał się tego, aby za jego trumną szła już Polska nowa, wolna, niepodległa? Niechże mu więc, mistrzowi naszemu, wynagrodzi za to i pójdzie za trumną owa Polska prastara, Polska XVI w. przez niego wskrzeszona, niech za trumną posuną cienie dawnych naszych bohaterów, przez niego ze snu zapomnienia wyrwanych i owi poważni posłowie sejmów Zygmunta Augusta, i ów sędziwy kardynał Hozyusz i owa pełna gorącego zapału i planów dalekich rodzina Łaskich i ów wreszcie tak przez niego ulubiony „niemalowany“ ów król Stefan Batory.

To będzie godny go orszak duchów, duchów wielkich, co odprowadzą „uczonego obywatela“ swego znakomitego dziejopisa na wieczny odpoczynek.

Wacław Sobieski.

KRONIKA.

WTOREK **16** Fortunata	Wschód słońca o godz. 6·47 r. Zachód „ „ 7·47 w. Długość dnia godz. 14 m. 49.

Z miasta.

PO ZGONIE Ś. P. L. RYDLA. Prezydent miasta, J. K. Federowicz, otrzymał od marszałka kraju następujący telegram: „Z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Lucyana Rydla przesyłam na ręce pana prezydenta wyrazy głębokiego żalu. — Niezabitowski“.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Współredaktor „Gazety lwowskiej“, p. Stanisław Abgar-Zahariasiewicz, bawi w naszem mieście w sprawach Centrali odbudowy kraju i aktualnej obecnie we Lwowie nowej dyrekcyi teatru, przejętego przez miasto.

P. MIECZYSŁAW TUROWICZ, prezydent krak. sądu kraj., mianowany został wiceprezydentem sądu kraj. wyższego w Krakowie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Głuszec“ St. Krzywoszewskiego, który w pełni świetnego sukcesu musiał zejść z repertuaru, ustępując miejsca nowości Rittnera. „Głuszec“ powtórzony będzie we czwartek b. tygodnia. — Jutro po raz szósty „Lato“, wypełniające stale do ostatniego miejsca. Doskonała obsada, jaką tworzą pp. Pancewiczowa, Czaplińska, Zarzycka Kosmowska, Kamińska, Górska, oraz Feldman, Węgierko, Żarski i Biesiadecki, zapewnia „Latu“ trwałe u nas powodzenie.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Z powodów od dyrekcyi niezależnych, premiera „Orfeusza w piekle“ odłożoną została na wtorek 23 kwietnia b. r. Wskutek tego we środę 17 b. m. danym będzie „Flirt“, we czwartek 18 b. m. „Na linii bojowej“, w piątek 19 b. m. „Śluby dębnickie“, w sobotę 20 b. m. wieczorem „Róża Stambułu“.

ZŁOTE GODY. W kościele OO. Dominikanów w Krakowie pobłogosławiony został onegdaj ponownie, po latach 50, związek małżeński czcigodnych pp. prof. Wincentowstwa Stroków. Zaślubiny dzisiejszych jubilatów odbyły odbyły się w r. 1868 również w Krakowie, w katedrze na Wawelu. Sakramentu małżeństwa udzielił im wówczas ks. prałat Scipio del Campo. Do ołtarza prowadzili młodą parę, jako drużki i drużbowie, pp. Jadwiga Tarnowska i Mikułowska, oraz Jan Tarnowski i Henryk Stroka, starostą na weselu był Józef Szujski, bliski krewny. Po upływie pół wieku pp. Strokowie stanęli znowu przed ołtarzem. W kaplicy św. Wincentego u OO. Dominikanów odprawił na intencyę jubilatów uroczystą Mszę św. z asystą O. W. Podlewski, który pobłogosławił sędziwą parę i poświęcił pierścionki. Po wzniosłej ceremonii kościelnej pp. Strokowie odbierali życzenia od licznych przyjaciół.

SEKCYA TANICH OGRÓDKÓW przy Tow. walki z gruźlicą wydzierżawia obecnie 1500 ogródków, każdy o przestrzeni 200 m. kwadr. ubogim rodzinom, posiadającym wiele dzieci. W tym celu Tow. wydzierżawiło od gminy grunta od bastyonu III przy ul. Długiej do ul. Wolskiej, od ul. Wolskiej do Zwierzynieckiej, grunta miejskie w Dębnikach obok szkoły, naprzeciwko Wawelu, grunta na Grzegórzkach, 15 morgów na Błoniach bliżej miasta. Resztę Błoń wydzierżawia ludność magistratu. Akcya Sekcyi tanich ogródków, prowadzona od początku wojny, ułatwia wyżywienie z górą 6000 ludności. Rozpoczęto ją w roku 1910, lecz prawdziwy jej rozkwit nastąpił w czasie wojny.

TELEFONY W KRAKOWIE. Otrzymujemy następujące uwagi: Telefony, za które płaci się obecnie za pół roku z góry, funkcyonują fatalnie. Dawniej psuły się one raz na kilka miesięcy, potem raz na tydzień na 5, 3, 2 dni, dzisiaj psują się zwykle raz, lub więcej razy na dzień. Dlaczego tak jest i dlaczego każe się płacić za rzeczy prawie że nieużyteczne kwoty takie, jak za rzeczy dobre pozostaje dla nas niezbadaną tajemnicą.

„PAMIĄTKOWY ZEGAREK“. Dnia 14 b. m. zgłosił się do zegarmistrza Aleksandra Landau przy ul. Stradom l. 2 pewien żołnierz artyleryi, ofiarując mu na sprzedaż męski, złoty, wysadzany brylantami antyk, przedstawiający wartość 5—10 tysięcy koron. Żołnierz mówił, że sprzedaje go z potrzeby, gdyż stanowi on pamiątkę rodzinną. Ponieważ sprzedający tak bardzo wartościową pamiątkę wydał się kupcowi podejrzanym, zawezwał żołnierza policyjnego, który go aresztował. Na inspekcyi policyi artylerzysta, Stanisław Hanek, lat 24, przyznał się, że zegarek jest wprawdzie pamiątką, ale nie z domu rodzinnego, lecz z Belgii, z października r. 1914. Hanka zatrzymano w areszcie.

C. K. IZBA NOTARYALNA W KRAKOWIE rozpisała konkurs na opróżnioną posadę c. k. notaryusza w Żabnie, ewentualnie na każdą inną, wskutek przeniesienia opróżnić się mogącą, z terminem do wnoszenia podań do 10 maja b. m. włącznie.

Z Polski i ze świata.

POTWORNA ZBRODNIA. W stojącej samotnie w polu chacie, o kilka kilometrów od Buska, mieszkała rodzina Czuczmanów, składająca się z rodziców, 17-letniego syna i małej córeczki. W ostatnich czasach zajmował się Czuczman wymianą pieniędzy jeńcom rosyjskim, skutkiem czego uchodził za człowieka zamożniejszego. Ta opinia stała się przyczyną nieszczęścia całej rodziny. Oto niewyśledzeni dotychczas zbrodniarze wymordowali w nocy z piątku na sobotę całą rodzinę, a dla zatarcia śladów swej zbrodni podpalili na odchodnem chatę. Spłonęło całe obejście. Jeden z włościan, który umówił się z Czuczmanem, że w sobotę pojedzie z nim razem do młyna, nie mogąc się go doczekać, udał się do niego, lecz zastał już tylko zgliszcza chaty i zwęglone w nich trupy. Jedne tylko zwłoki jakimś cudem ocalały i komisya śledcza mogła stwierdzić na nich, że dokonana tu została przed podpaleniem zbrodnia morderstwa. Sprowadzony ze Lwowa pies policyjny „Flik“, obwąchawszy porzucony przez zbrodniarzy opodal chaty niewielki worek z pszenicą, wpadł zaraz na ślady, które wskazywały drogę ucieczki zbrodniarzy. Biegł na przełaj po rozoranej roli, na której widniały ślady stóp ludzkich i doprowadził komisyę aż do lasu, oddalonego o kilkanaście kilometrów. Władze wojskowe przyszły śledztwu z pomocą, wydały bowiem polecenie, aby wojsko obstawiło las w koło. Rezultat poszukiwań dotychczas nieznany. Panuje przypuszczenie, że zbrodni dopuścili się jeńcy rosyjscy lub żołnierze rosyjscy, którzy, przechodząc z zagranicy koło Brodów, grasują często w tej okolicy i są postrachem miejscowej ludności.

50 WŁAMAŃ DZIENNIE. Jak stwierdziła urzędowo policya lwowska, liczba włamań wynosi obecnie we Lwowie 50 dziennie. Opryszków, złodziei, włamywaczów, bandytów, często uzbrojonych i zbrojny stawiających opór, aresztuje się codzień we Lwowie na ulicach w biały dzień, prócz tego tępią ich obławy nocne — a mimo to zdaje się ich nie ubywać.

DOWCIPNY MAJSTER SZEWSKI. W dziennikach warszawskich czytamy: Pp. Zygmunt i Aniela Papińscy udali się do szewca, Józefa Kruza, przy ul. Marszałkowskiej i zamówili u niego dwie pary obuwia. Miało ono być gotowe za tydzień. Gdy pp. Papińscy przybyli po tygodniu okazało się, że obuwie nie jest jeszcze gotowe, przyczem szewc oświadczył, że towar podrożał i cenę podniósł. Pp. Papińscy zgodzili się na podwyżkę, gdy zaś w umówionym terminie przyszli znowu po trzewiki, znów zamiast nich, otrzymali odpowiedź, że towar podrożał i że do umówionej ceny klienci muszą dołożyć po 50 mk.

Pp. Papińscy wnieśli skargę na dowcipnego, lecz niesumiennego majstra, domagając się albo natychmiastowego zrobienia obuwia po umówionej cenie, albo zwrotu podwójnego zadatku. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał szewca na zwrot podwójnego zadatku i zapłacenie kosztów sądowych.

KARCIARSTWO W BUDAPESZCIE. Jak stwierdza prasa budapeszteńska, w stolicy Węgier kwitnie karciarstwo na niebywałą dotąd skalę. Ludziska powiadają, że nie wiedzą, co począć z czasem po godzinie 11 w nocy, gdy wszystkie lokale rozrywkowe, a nawet kluby, są zamknięte — więc grają w karty po domach prywatnych. Inni powiadają, że liczni giełdziarze, poparzywszy się na giełdzie, szukają obecnie szczęścia w kartach. Mniejsza o te przyczyny, faktem jest, że grają magnaci i obywatele ziemscy, grają przedewszystkiem milionerzy wojenni, grają także osoby ze średnich sfer towarzystwa. Gra rozpoczyna się po obiedzie w niezliczonych klubach, a od godz. 11 w nocy dalszy jej ciąg odbywa się do rana w prywatnych mieszkaniach. Przyjeżdżają także do tego raju karciarskiego lubownicy hazardu z prowincyi węgierskiej, po największej części milionerzy wojenni.

Gdy niedawno w Sejmie węgierskim przemawiał pewien wybitny poseł, z ław przeciwnego stronnictwa odezwało się wołanie: „Pan stawiasz wszystko na jedną kartę“. Kilku tylko posłów oceniło należycie tę uwagę, widząc, że poprzedniej nocy ów wybitny poseł postawił na jedną kartę 200.000 koron i przegrał. Pewien przemysłowiec wiedeński przegrał w ciągu wieczora 97.000 koron. W kasynie dzielnicy VI. obrót karciarzy w czasie od godz. 6 wieczorem do godz. 10 w nocy wynosi codziennie milion do 1 i pół miliona koron. W pewnym klubie owej dzielnicy, w którym grywają spekulanci wojenni, jeden z nich miał przegrać 10 milionów koron. Wygrali przeważnie ludzie niezamożni, między nimi pewien aktor, który stale przez szereg lat przegrywał stosunkowo małe kwoty. Wygrał on przeszło pół miliona koron i ślubował, że nigdy już nie weźmie kart do ręki. W jakiemś kółku dżokej przegrał cały majątek w gotówce, potem swoją realność, a wreszcie tytułem zastawu, zarobek najbliższych wyścigów.

W klubie dziennikarzy „Othon“ zabroniono gry w „kolej“ (chemin de fer). Grają także panie na wielką skalę, jak stwierdziła policya w pewnem prywatnem mieszkaniu, gdzie w „banku“ znalazła przeszło 100.000 koron. Policya ogłosiła, że będzie wkraczać także do prywatnych mieszkań, podejrzanych o grę w karty. Spekulanci wojenni, których niechętnie widziano w wykwintnych klubach, zakładają swój własny klub. Odchodzi zazwyczaj „bakarat“, ulubiony „ferbel“ i „ecarte“.

MORD RABUNKOWY W WIEDNIU. We środę dokonano w Wiedniu w jasny dzień morderstwa na 79-letniej Alojzie Skliwie, przy Favoritenstrasse Nr. 37., w mieszkaniu kuśnierza Adolfa Perta. Zamordowana miała sobie poruczoną opiekę nad mieszkaniem i magazynem futer Pertów. Właściciel służy bowiem w wojsku, a pani Pert na dni kilka wyjechała na pogrzeb. Skliwa nocowała więc w mieszkaniu. Morderca widocznie dla rabunku, wdarł się do mieszkania i chcąc usunąć niespodziewaną przeszkodę, udusił Skliwę. Przy pomocy badań daktyloskopijnych udało się policyi wiedeńskiej wykryć zbrodniarza. Jest nim pomocnik kuśnierski, Władysław Barn. O ile zdołano stwierdzić, zrabował Barn kilka książeczek bankowych, opiewających na ogólną sumę 100 tysięcy koron.

Zawiadomienia i komunikaty.

OBRÓT ZIEMNIAKAMI NASIENNYMI. Centralny wojenny Zakład obrotu zbożem wydał w porozumieniu z c. k. Urzędem wyżywienia ludności w Wiedniu zarządzenie, mające na celu ułatwienie zaopatrzenia producentów w zwykłe ziemniaki nasienne odpowiednich gatunków wedle ich wyboru, oraz wymiany.

I. Jeżeli gospodarz chce nabyć ziemniaki nasienne z pewnego oznaczonego źródła, winien wnieść podanie o przydzielenie ich do tej filii wojennego Zakładu obr. zbożem, w której okręgu mieszka dostawca, a zarazem wymienić nazwiska i adres dostawcy. Do podania należy dołączyć wykaz zapotrzebowania ziemniaków nasiennych, potwierdzony przez zwierzchność gminną. a) Jeżeli zamawiającemu pozostawiono ziemniaki nasienne z własnego zbioru, a chce on jedynie własne ziemniaki wymienić na ziemniaki w podaniu wymienione, winien już w podaniu do filii W. Z. O. Z., przez dołączenie potwierdzonego przez zwierzchność gminną oświadczenia, zobowiązać się, że przy dostawieniu mu zamówionych ziemniaków odda taką samą ilość własnych ziemniaków filii W. Z. O. Z. b) Jeżeli zamawiający nie posiada własnych ziemniaków nasiennych, któreby filii W. Z. O. Z. mógł odstawić, natenczas należy tę okoliczność w potwierdzeniu zwierzchności gminnej wyraźnie nadmienić, a przydzielenie ziemniaków ma nastąpić po myśli punktu 3 okólnika Urzędu wyżywienia ludności L. 480. c) Jeżeli ziemniaki, oznaczono jako nasienne już u dostawić je mających producentów przez filię W. Z. O. Z., zostały zabezpieczone i zajęte, wtedy mogą oddane tylko takim zamawiającym, którzy wzamian za nie odstawią takie same ilości własnych ziemniaków nasiennych.

KUPNO STAREGO OBUWIA. Krajowy Zakład odzieży podaje do wiadomości, iż z dniem 13 b.m. zostało otwarte przy ul. Szczepańskiej l. 7 Biuro skupu starego obuwia. Biuro będzie skupywało po najwyższych cenach stare obuwie męskie, kobiece i dziecinne wszelkiego rodzaju i gatunku skóry, bez względu na zniszczenie, w celu przerabiania na zdatne do noszenia. Jest nadzieja, że klasy zamożniejsze zechcą tym sposobem pozbyć się obuwia, które jest już nie potrzebnem, a które po odpowiedniej naprawie będzie jeszcze mogło służyć ku pomniejszeniu powszechnego braku tego artykułu, jaki tak dotkliwie daje się odczuć w czasach obecnych. Takim sposobem będzie mogła powstać większa, intenzywniejsza pomoc filantropijna. Krakowski skup i warsztat hurtownego naprawiania butów jest pierwszym tego rodzaju posterunkiem akcyi, walczącej z nędzą odzieżową. Podobne warsztaty, jako filie powstaną w krótkim czasie we wszystkich większych miastach Galicyi. Zgłaszać się z butami można od 9 do 12 rano, oraz od 5 do 7 po południu.

Wiadomości kościelne.

ZA DUSZĘ Ś. P. L. RYDLA odbędzie się dn. 18 b. m. o godz. 9 rano Msza św. w kościele OO. Kapucynów, na którą zapraszają Rodzinę i życzliwych pamięci zmarłego słuchaczki kursów Baranieckiego.

NEKROLOGIA.

† Antoni Prus Przeździecki, były notaryusz, przeżywszy lat 81, zmarł w Krakowie dnia 10 b. m. Zmarły był przez długie lata rejentem w Miechowie i Olkuszu, gdzie cieszył się ogólną sympatyą i poważaniem, a te zyskał sobie przez niepospolite zalety swego charakteru. Wzór prawości i sprawiedliwości w spełnianiu swych obowiązków aż zanadto sumienny, w stosunku do klientów i otoczenia grzeczny i uprzejmy, dla biednych bezinteresowny, pozostawił po sobie jak najlepsze wspomnienie. Toteż żal powszechny, towarzyszący zmarłemu, z którym schodzi do grobu jeden z tych cichych pracowników, który przez swoją mrówczą i wytrwałą pracę może służyć za przykład i wzór przyszłym pokoleniom. Cześć jego pamięci.

Fabryka fałszywych banknotów.

Jak donosiliśmy, policya krakowska wykryła w Dębnikach tajną fabrykę fałszywych 1-koronówek. Szczegóły tej sprawy są następujące: Dnia 12 b. m. z inicyatywy dyrektora filii Banku austro-węgierskiego, p. Bigi, odbyła się konferencya przy udziale r. dw. Peca, rzeczoznawców pp. W. Aneczyca, Rządcy, dyr. policyi Krupińskiego, st. kom. policyi Gulkowskiego i Minasowicza. Na konferencyi omawiano sprawę falsyfikatów 1-koronówek, względnie 2-koronówek, które masowo zalewać zaczęły zachodnią Galicyę i nasze miasto. Na skutek uchwał konferencyi wydano szereg zarządzeń które doprowadziły do aresztowania Miłosława Pruszy, lat 37, kierownika zakładu fotogr. Krzepowskiego w Dębnikach, 61 lat liczącego Józefa Chrząszcza, drukarza-litografa, oraz 31-letniego syna jego Józefa Chrząszcza, maszynistę-litografa, zajętych w tymże zakładzie. Nadto aresztowano za pomoc i przechowywanie fałszywych banknotów, wyrabianych przez Pruszą i Chrząszczów, 31-letnią córkę Chrząszcza, Irenę, oraz Otylię Stiasny, siostrę konkubiny Pruszy.

Geneza śledztwa policyjnego, uwieńczonego w paru dniach sukcesem, przedstawia się następująco: Dnia 12 b. m. przytrzymano w Morawskiej Ostrawie Józefa Chrząszcza (syna), który wybrał się tam, celem puszczenia w obieg fabrykatów. Policya tamtejsza znalazła przy nim sto kilkadziesiąt sztuk podrabianych 1-koronówek i kilkadziesiąt 2-koronówek. Zawiadomiona przez policyę w M. Ostrawie tutejsza dyrekcya policyi, zażądała dostawienia Chrząszcza do Krakowa, który jednakże zeznaniami swemi nie ułatwił śledztwa. Mimo to dochodzenia, prowadzone w innych kierunkach, wydały niebawem pomyślny rezultat. W piwnicy domu przy ul. Konopnickiej l. 1 w Dębnikach wykryto tajną prasę litograficzną, kamienie litograficzne, farby, ołówki i t. p. przybory; w zakamarkach piwnicy znaleziono dalej kawałek makulatury z dokładnym rysunkiem noty 1-koronowej, w piecyku żelaznym w piwnicy spalone resztki fabrykatów. Dzięki dalszej starannej rewizyi wykryto 4456 falsyfikatów 1-koronowych, ukrytych pod kupą szmat i flaszek na strychu tegoż domu i t. d. W domu przy ul. Konopnickiej mieszkał Miłosław Prusza. W domu, gdzie mieszkali Chrząszczowie (ul. Zagrody l. 9 w Dębnikach), znaleziono dalsze falsyfikaty 1-koronowe, ukryte pod węglami w piwnicy, oraz spalone podrabiane noty w piecu kuchennym i zakopane w ogródku [illegible] tego domu, co uczyniła w obawie rewizyi żona młodego Chrząszcza wczas rano d. 13 b. m.

Wedle wyników śledztwa, wymienieni trzej sprawcy podrabiali 2-koronówki jeszcze w r. 1916. Pierwsze falsyfikaty puścili w obieg tegoż roku podczas odpustu na Skałce, dnia 8 maja. Ogółem wybili 1200 arkuszy 2-koronówek (na każdym arkuszu 16 sztuk), co przedstawia wartość około 40.000 kor., oraz taką samą ilość 1-koronówek (wartość około 20.000 koron) — i wszystko to puścili w obieg nietylko w Krakowie, ale Bochni, Tarnowie, Przeworsku, Oświęcimiu, Trzebini i innych miastach. Osoby, które jeździły z tymi banknotami, wydawały je głównie w sklepach spożywczych i u kobiet wiejskich, zakupując artykuły żywności. Śledztwo policyjne, prowadzone umiejętnie i energicznie pod przewodnictwem st. komisarza p. Gulkowskiego przy pomocy inspektorów p. Karcza i p. Mohra, doprowadziło więc do zatamowania zbrodniczych źródeł, skąd przez czas tak długi płynęły strugi podrabianych pieniędzy ku szkodzie państwa i mnóstwa osób, złudzonych zręcznem podrobieniem banknotów.

Obrady Zarządu Głównego T. S. L.

W sobotę obradował Zarząd główny T. S. L. nad całym szeregiem ważnych prac oświatowych, Na obrady przybyli członkowie Zarządu głównego Dr Bandrowski, Dr Adam Piwocki, Rymar, Maślanka, Dr Opieński, Dr Świgost, Dr Dwernicki, Dr Grabowski, Holeksa, Dr Kahl, Kucharski, Dr Kiernik, Mossoczowa, Ostrowski, Piątkowski, Serbeński, Wyczyński, Zajączkowski, zaś z Rady nadzorczej Dr Kutrzeba, Kostecki, Dr Starzewski i Dr Surzycki.

W sobotę po południu obradowały komisye: organizacyjna, finansowa i dla zwalczania analfabetyzmu. Komisya finansowa wraz z delegatami Rady nadzorczej pod przewodnictwem Dr E. Adama przeprowadziła szkotrum kasy, walorów i ksiąg. Komisya organizacyjna zajęła się pobudzeniem do życia nieczynnych jeszcze Kół i Związków okręgowych. Stwierdzono, że z 300 Kół nieczynnych jest ponad 100, z tego 40 już przed wojną. Koła te będą rozwiązane. Z reszty około 180 rozwija już znowu coraz żywszą działalność, a 62 Koła do końca marca odbyły swoje doroczne walne zgromadzenia.

Ze spraw, dyskutowanych na plenum Zarządu głównego T. S. L., najpoważniejszą była — przedstawiona przez p. Rymara — sytuacya finansowa Towarzystwa i budżetu na rok 1918.

Wiadomem było powszechnie przed wojną, że T. S. L. często mierzy siły na zamiary i że wprawdzie rośnie jego majątek w budynkach, inwentarzu i t. d., ale że rosną i jego zobowiązania i bieżące deficyty. Zwłaszcza akcya szkolna zachodnich i wschodn. kresach, która doprowadziła do założenia 414 szkół na wschodzie, a 4 szkół średnich i 20 innych na zachodzie, pochłaniała olbrzymie, w miliony idące sumy. I tylko ogólne zaufania społeczeństwa i widoczna konieczność podejmowanych prac sprawiały stale, że w krytycznych momentach zjawiał się „Dar narodowy“, „Dar grunwaldzki“, „Fundusz na zakupno ziemi pod szkoły w Galicyi wschodniej“ i zasilał nową gotówką kasę na dalszą pracę. Wojna, inwazya, zniszczenie, a z niem związane rozliczne potrzeby polityczne, legionowe, humanitarne, na chwilę w cień odsunęły potrzeby T. S. L. Ale już zeszłoroczny „Dar narodowy 3-go maja“ w porównaniu z najlepszemi latami przedwojennemi przyniósł dwa razy więcej. Ten zasiłek, a potem spadek po ś. p. Wolanowskim, wydawnictwa, subwencye złożyły się jednak na poważną sumę ponad 800.000 koron, tak że rok 1917 zamknął Zarząd główny niewielkim tylko deficytem. Budżet na rok 1918, uchwalony w niedzielę, przedstawia się w dochodach 502.000 kor., w wydatkach zaś 989.000, tak iż niedobór przewidziany jest w kwocie 487.000 koron.

Wobec tego przewidzianego deficytu mógł ogarnąć zebranych pesymizm i popchnąć do zatamowania niektórych dawnych, albo nowo podejmowanych prac. Wbrew temu jednomyślnie zapadły dyrektywy: niczego w imię dobra narodowego zwinąć nie wolno, niczego ścieśnić — a przeciwnie rozbudować to, co jest i nowem życiem wszystkie placówki ożywić. A raz na tę drogę wstąpiwszy, konsekwentne były i uchwały dalsze: założenie internatu dla seminaryum naucz. T. S. L. w Białej, podtrzymanie nowo założonej szkoły wydział. w Polskiej Ostrawie, współudział w przygotowaniach gmin Oświęcim i Brzeszcze do założenia szkół wydziałowych, założenie razem z Macierzą szkolną 2-klasowej szkoły kupieckiej w Orłowej na Śląsku (wnioski p. W. Ostrowskiego). I do końca obrad nie opuszczała zebranych pewność, że i ten rok będzie dla T. S. L. pomyślnym, że społeczeństwo „Darem narodowym“ i stałemi ofiarami cały deficyt pokryje.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa stosunku T. S. L. do prac w ziemi chełmskiej, podlaskiej i na Wołyniu. T. S. L. od 2 lat postępuje tam w ścisłej łączności z Macierzami szkolnemi chełmską i wołyńską. W myśl uchwały komitetu grup i stronnictw w Krakowie składki na tamtejsze cele szkolne wpłynąć mają do kasy T. S. L. Z ziemi chełmskiej zażądano od T. S. L. 1000 bibliotek, 1000 sił nauczycielskich, misyonarzy i t. p. Ponieważ do porozumienia stronnictw, w celu jednolitego zużycia funduszu samoobrony narodowej, nie doszło, poszczególne komitety same decydują

w ten sposób do kasy Zarządu głównego w Krakowie na cele oświatowe chełmskie złożono około 250.000 koron, we Lwowie 14.000 koron, dalsze wpływy są już zapowiedziane. Pieniądze te w całości zużyje T. S. L. na cele ziemi chełmskiej. podlaskiej i wołyńskiej. Wyrażono też ze wszystkich stron życzenie, aby komitety grup i stronnictw możliwie szybko zadecydowały, co ma stać z zebranemi przez nie kwotami.

Przyjęto wnioski o wyrażenie p. Teodoryi Drewińskiej, która przez 25 lat bez przerwy stała na czele Koła T. S. L. w Sanoku, serdecznego uznania za tyloletni trud i ofiarność, p. Adamowi Karlińskiemu w Korszowie za oddanie domu dla polskiej szkoły, gminie Truskawiec za plac pod budowę domu, p. Dr Antoniemu Mikulskiemu za działalność jego w Białej, p. Piotrowi Feliksowi za wzorowe kierownictwo gimnazyum w Orłowej w ciągu 3 i pół lat wojny, p. Antoniemu Osuchowskiemu w Vevey za stałą pamięć o potrzebach polskiej młodzieży w Galicyi wschodniej.

Podczas obrad Zarządu głównego nadeszła wiadomość z Wiednia, że przynajmniej jeden zakład: gimnazyum w Białej zostało upaństwowione. Akta odnośnego jeszcze T. S. L. w rękach niema. Sprawa dwu innych zakładów: gimnazyum w Orłowej i seminaryum naucz. w Białej tylko bardzo powoli posuwa się naprzód. Dyskusyę wywołały wnioski komisyi dla zwalczania analfabetyzmu. W tej sprawie pojawi się w dniach najbliższych odezwa T. S. L. i szczegółowo opracowana instrukcya.

Ostatnie posiedzenia wypełniły: sprawa organizacyi narodowej w Galicyi wschodniej, sprawa nowej szkoły w Polsce, opieka nad młodzieżą rękodzielniczą, sprawa kolonij wakacyjnych dla dzieci z Moraw i Śląska.

Nauka, literatura, sztuka.

ZOFIA WOJNAROWSKA. „Słowa o miłości i wojnie“. Nakład St. Michałowskiego i Sp. Warszawa 1917.

Na książkę złożyły się poezye prozą i poezye wierszem pisane. Utwory te. niekiedy rażą wadliwą i zbyt prymitywną formą, mało w nich artystycznego kunsztu, ale nie można autorce odmówić szczerego uczucia, a niekiedy nawet polotu poetyckiego. Byłoby z korzyścią dla zbiorku, gdyby pewnej ilości słabszych rzeczy w nim nie pomieszczono. W krótkich utworach prozą, zawartych w pierwszej części książki nie brak obrazków, refleksyi i nastrojów, ujętych z prostotą, a owianych głębszem, serdecznem uczuciem. Jednym, z najlepiej odczutych jest obrazek p. t. „Pamiątki“:

„Matka rozgląda pamiątki, a łzy lecą ciężkie i duże, jak kałakuckie perły.

Całuje koronkowy czepeczek, w którym chrzcili jej jedynaka —

i małą książeczkę w czarnej oprawie, z której się modlił przy pierwszej Komunii —

I złoty pierścionek z turkusikiem — pierwszy klejnot dziecięcy —

i list od jego narzeczonej — nierozpieczętowany list...

A teraz dobywa szary mundur, krwią obryzgany zakrzepłą — i nie całuje go i nie płacze, lecz pada przed nim na kolana“.

„MUZEUM“, organ Tow. naucz. szkół wyższych, za styczeń i luty b. r. podaje, nawiązując do stuletniej rocznicy pracy filareckiej, szereg artykułów, poświęconych Litwie i polskiemu szkolnictwu na ziemiach litewskich. Znajdujemy tam: Prof. Dr. Kallenbacha rzecz o Filomatach, Prof. Dr. Dybowskiego wiadomości o szkolnictwie, S. Studnickiej rozprawy o zasadniczej idei „Chowanny“ Trentowskiego, Dr. Czekanowskiego „Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie“, Dr. Bykowskiego „Litwa jako teren wycieczek szkolnych“ i S. Mękarskiego „Sto lat filomatów“. Wiadomości bieżące są w całości poświęcone sprawom szkoły polskiej na Litwie, tudzież młodzieży polskiej w Rosyi. Nadto zawiera ten numer w rubryce spraw zawodowych artykuły o pragmatyce nauczycielskiej i o płacach nauczycieli w szkołach prywatnych, dział ocen i sprawozdań, bibliografię, jakoteż sprawozdanie z prac Zarządu, Komisyi i Kół prowincyonalnych Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Wiadomości gospodarcze.

PRODUKCYA ROPY W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM. Produkcya ropy w Zagłębiu borysławskim w r. 1917 wynosi: Tustanowice: 40321, Borysław 24802, Mrożnica 5192, Schodnica 2383, Urycz 850, ropa łapana: 656, razem 74206 cysteru po 1000 kg.

DOCHODY AUSTRYACKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH. Wedle dotychczasowych obliczeń, dochody z ruchu przewozowego austryackich kolei państwowych wyniosły w miesiącu styczniu b. r. 97,144.300 koron (o 21,603.1080 koron więcej, niż w tymże czasie, w roku ubiegłym), z tego przypada na ruch osobowy i pakunkowy 28,350.900 koron (+4,796.483 k.) na ruch towarowy 68,793.400 koron (+16,804.625 k.). Od dnia 1. lipca 1917 do 31. stycznia b. r. dochody wynosiły z ruchu osobowego i pakunkowego 200,956.617 k. (+52,782.606 k.), z ruchu towarowego 407,486.804 k. (+29,382.974 k.), razem 608,443.421 k. (+82,165.580 k.).

Dochód z opodatkowania ruchu wyniósł w miesiącu styczniu 1918 w przybliżeniu 13.3 milionów koron, z czego na ruch towarowy przypada 8.7 milion koron.

JAK PŁACĄ W BUDAPESZCIE. W marcu b. r. płacono w Budapeszcie następujące ceny: za 100 kg. siana łąkowego prima 120 K., sumia 80—90 K., tertia (do pakowania) 40—76 K. Za 100 kg. słomy z pod cepa 44 K., z młocarni 34—36 K. Za konia wierzchowego lub źrebię 900—3.000 K., za konia fiakierskiego 1.300—2.400 K., roboczego 2.100—3.200 K., za ciężliwego konia pociągowego 3.000—7.000 K.

(G.)

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 16 kwietnia.
Urzędowo donoszą dnia 15 kwietnia:

Na froncie południowo-zachodnim gdzieniegdzie większa działalność bojowa.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 16 kwietnia.
Urzędowo donoszą dnia 15 kwietnia:

Zachodni teren:

Na polu bitwy nad Lys kilka razy przychodziło do zaciętych walk zbliska. Na południowy zachód od Nieuwekerke tudzież między Bailleul a Morris uprzątnięto angielskie gniazda karabinów maszynowych i wzięto do niewoli ich załogę. Kontrataki nieprzyjaciela, wykonywane z Bailleul i na północny zachód od Bethune, załamały się wśród obfitych strat. Na froncie bitwy po obu brzegach Sommy walka artyleryi wskutek deszczu była mierną.

Wschodni teren.

Po zaciętych walkach z uzbrojonemi bandami wojska nasze, które wylądowały w Finlandyi, popierane energicznie przez części naszych bojowych sił morskich, wkroczyły do Helsingforsu.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczorem. Miejscowe walki na placu boju nad Lys. Wulverghens i nieprzyjacielskie linie na północny wschód od tej miejscowości wzięto szturmem.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. k. Komunikat francuski 14 b. m. wieczorem: Dzień wypełniony był wzajemnem ostrzeliwaniem w kilku punktach frontu. Nie przyszło do żadnej walki piechoty.

CALAIS I BOULOGNE.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki berlińskie donoszą, iż Niemcy oddaleni są od fortów zewnętrznych Calais o 65, zaś od Boulogne o 75 km.

W LOTARYNGII.

Berlin. B. k. Biuro Wolffa. Sprawozdanie francuskie z dnia 14 b. m. popoł. donosi o wtargnięciu Francuzów w linię niemiecką na froncie lotaryńskim koło Buves. Doniesienie to jest wymysłem.

WALKI Z AMERYKANAMI.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Przy przedsięwzięciu, podjętem na północ od St. Michel w nocy 14 kwietnia, zdobyto większą część stanowisk amerykańskich położonych na południe i południowy wschód od Maizey, na prawym brzegu Mozy.

OKRES NAJPOWAŻNIEJSZYCH WALK.

Wiedeń. (Telefonem). Za pismami holendersk. donosi „Lokalanzeiger, że na froncie zachodnim nadszedł okres najpoważniejszych walk. Niemcy nie żywią żadnych zamiarów geograficznych, lecz tylko strategiczne, a mianowicie dążą do zmiażdżenia armii przeciwników.

ANGIELSKA OCENA SYTUACYI.

Londyn. B. k. Biuro Reutera. Korespondent „Morningpost“ z frontu angielsko-francuskiego donosi 14 kwietnia, że przesilenie minęło. Sytuacya w ostatnich 48 godzinach stanowczo się poprawiła. Nieprzyjaciel niema już widoków na przełamanie linii.

Berlin. B. k. Wedle doniesienia „Berliner Tagblatt“ z Kopenhagi, „Times“ donosi, że chodzi obecnie o najważniejszy okres od początku wojny. Wszystko zawisło od tego, czy entente powstrzyma piechotę niemiecką na lewem skrzydle i centrum frontu bojowego, ponieważ ona znajduje się tylko w odległości 40 mil od Calais.

O południowy Kaukaz.

Sztokholm. „Nasz Wiek“ donosi, że delegacya pokojowa, wysłana do Trebizondy przez prezydenta republiki kaukazkiej Czheidzego, powróciła z ujemnymi rezultatami, gdyż Turcy, opierając się na traktacie brzeskim, nie chcieli nawet traktować z nią o Kars, Ardagan i Batum. Rząd kaukazki postanowił organizować armię w celu poparcia partyzanckich oddziałów ormiańskich i gruzińskich.

PRETENSYE UKRAIŃSKIE DO BESARABII.

Kijów. B. kor. Doniesienie ukraińskiej ag. tel. Wiadomość o przyłączeniu Besarabii do Rumunii wywołała we wszystkich kołach ludności ukraińskiej wielkie wzburzenie. — Bezwłocznie odbyło się posiedzenie Centralnej Rady. Przywódcy wszystkich stronnictw podnieśli sprzeciw przeciwko międzynarodowej spekulacyi rządu rumuńskiego, wskazując, że takie przyłączenie nie tylko nie odpowiada życzeniu Ukraińców, Niemców i Bułgarów na Ukrainie, ale także i życzeniu mołdawskiej (?) ludności.

PROTEST BUŁGARÓW?

Kijów. B. kor. Z Odessy donoszą: Wczoraj wydelegowali zastępcy ludności bułgarskiej w Besarabii, liczącej 200.000 dusz, deputacyę do Sofii, aby zaprotestowała przeciwko ewentualnemu przyłączeniu Besarabii do Rumunii. Bułgarzy obawiają się losu swoich braci w Dobrudży.

Geneza dymisyi hr. Czernina.

(Wedle informacyi pism wiedeńskich).

Wiedeń. B. kor. Dzienniki dowiadują się ze strony powołanej, że powody dymisyi Czernina usuwają się z pod dyskusyi publicznej. Można robić tylko pewne stwierdzenia natury negatywnej. Z powyżej wymienionej strony zapewniają, że nie spór z Francyą wywołał zamiar dymisyi hr. Czernina. O właściwych powodach ustąpienia ministra można tylko tyle powiedzieć, że w ostatnich czasach w rozmaitych sprawach zapatrywania cesarza nie kryły się z zapatrywaniami ministra. Z tego faktu hr. Czernin wyciągnął konsekwencyę, że nie posiada już zaufania monarchy w koniecznej mierze i dlatego ustąpił z urzędu. Co do jego następcy dotychczas nie ma nawet żadnej wiarygodnej alluzyi.

Wiedeń. B. kor. „Zeit“ pisze: Cesarz ożywiony jest najsilniejszą wolą pokoju, tak samo hrabia Czernin. — Mimo tego między cesarzem a hr. Czerninem miały istnieć różnice zapatrywań, które stopniowo coraz to bardziej utrudniały stanowisko ministra. O tem oddawna opowiadano, a fakt, że najbardziej utalentowany mąż stanu, jakiego posiadał nasz monarcha, nagle opuszcza swoje stanowisko, zdaje się tylko potwierdzać te opowiadania. Mimo tego i mimo setek osobistych i rzeczowych powodów, które można przytoczyć na uzasadnienie dymisyi, przecież mądrość państwowa i interes państwowy właśnie w tej chwili nakazywały, by ministra nie oddalać, nie tylko dla tego, ponieważ trudno on da się zastąpić, lecz dla tego, ponieważ dymisyą nie należy dawać powodu do nieporozumień.

„Wiener Allg. Ztg“ pisze: Hr. Czernin ustępuje nie dlatego, jakoby polityka jego posuwała się po innej linii wytycznej, aniżeli polityka monarchy, lecz dlatego, ponieważ w poszczególnych sprawach jego zapatrywania nie pokrywały się z zapatrywaniami monarchy. Z logiczną jasnością wynika z tego wniosek, że ta zmiana personalna w kierownictwie urzędu spraw zagranicznych nie oznacza zmiany systemu i że także po dymisyi hr. Czernina linie wytyczne polityki hr. Czernina pozostaną te same.

Wiedeń. (Telefonem). Dymisyę hr. Czernina poprzedziła wspólna audyencya u monarchy obu premierów: dra Seidlera i dra Weckerlego.

Czernin znał treść listu.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki dowiadują się ze strony poinformowanej, że hr. Czernin wejrzał w koncept listu cesarza Karola do ks. Sykstusa parmeńskiego. Koncept ten zgadza się zupełnie z komunikatem, jaki o liście cesarskim opublikowało austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych 12 kwietnia. W dokumencie tym niema ani polecenia dla ks. Sykstusa, by list cesarza Karola komukolwiek podawał do wiadomości, ni też ani słowa o Belgii. Ustęp odnoszący się do Alzacyi i Lotaryngii pokrywa się w całości z ustępem ogłoszonym przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Żałoba wśród Niemców austryackich.

Wiedeń. B. k. „Deutsche Nachrichten“ donoszą: Wydział związku niemieckich stronnictw narodowych omawiał sytuacyę polityczną, wytworzoną przez ustąpienie hr. Czernina. Jednomyślnie uchwalono rezolucyę, która powiada: Wydział związku niemieckich stronnictw narodowych jest przekonany, że przemawia w imieniu całego narodu niemieckiego w Austryi, jeżeli wyrazi głębokie ubolewanie z powodu ustąpienia min. spraw zagranicznych. Wydział dziękuje teraz ministrowi za jego zasługi około monarchii położone i około zawarcia pokoju. W każdym razie kierunek naszej polityki zagranicznej, prowadzonej przy zastrzeżeniu odpowiedzialności konstytucyjnej nie powinien uledz żadnej zmianie ani zachwianiu, gdyż kierunek ten poparty jest silną wolą wszystkich wiernych państwu żywiołów w obu częściach monarchii.

Wiedeń. B. k. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi gospodarki wojennej poseł Langenhahn oświadczył, że jako pierwszy poseł niemiecki, który zabiera głos, pragnie poruszyć sprawę, która obchodzi dziś nie tylko całą monarchię, lecz i cały świat. Jest to sprawa ustąpienia męża czczonego przez wszystkich patryotów, zwłaszcza Niemców. Mowca wskazuje następnie na konieczność, by publiczność należycie poinformować o powodach ustąpienia hr. Czernina. Przewodniczący Seitz przerwał mowcy uwagą, że mowca porusza temat, nie stojący na porządku dziennym. P. Langenhan uznał, że sprawa ta nie należy do zakresu komisyi i poddał się upomnieniu przewodniczącego, poczem omawiał szczegółowo gospodarkę centrali bawełnianej.

Wiedeń. B. k. Cała prasa podkreśla, że ustąpienie hr. Czernina ma o wiele głębsze znaczenie, niż jakakolwiek inna zmiana ministra. Dzienniki podkreślają zalety ustępującego ministra. Za dwa główne filary polityki Czernina uważają dzienniki bezwarunkowe trwanie przy przymierzu z Niemcami i oswobodzenie ludzkości od wojny. Wyrażają przytem zgodne przekonanie, że hr. Czernin odchodzi, otoczony wdzięcznością milionów, lecz z pewnością powróci, ponieważ Austrya takiego męża potrzebuje.

„Fremdenblatt“ pisze, że hr. Czernin jest dziś w Wiedniu jedną z najbardziej popularnych osobistości, a nadto imię jego nie zniknie z historyi Austryi. Naród niemiecki poczyta mu za zasługę, że w ciężkim czasie uznał w energiczny sposób stanowisko Niemców w Austryi i napiętnował zdradę stanu przywódców czeskich.

„N. Fr. Presse“ oceniwszy zalety hr. Czernina, powiada, że wydarzenia dni ostatnich przyspieszyły wybuch przesilenia, które przygotowuje się już od dłuższego czasu. Mowa hr. Czernina, wygłoszona wobec przedstawicieli gminy Wiednia była zapowiedzią zbliżającego się przesilenia, które minister spraw zagranicznych może zaliczał jeszcze wtedy do ewentualności. Następca hr. Czernina nie będzie mógł przejść do porządku dziennego nad testamentem hr. Czernina.

Rzewne wspomnienia poświęcają hr. Czerninowi również „Reichspost“ i „N. Wiener Tagblatt“.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit“ pisze, iż fakt, że do dymisyi hr. Czernina przyjść mogło, chociaż nikt właściwie nie zna i nie znał powodów dymisyi i że takie rozwiązanie sprawy nastąpić mogło bez kontaktu z opinią — wszystko to wskazuje na brak odpowiedniego urządzenia konstytucyjnego.

„N. W. Journal“ przypuszcza, iż hr. Czernin ustąpił, chcąc położyć kres wszelkiej dalszej dyskusyi i w ten sposób pokryć własną osobą to, co się stało. Chce pozostawić pole mężowi, który nie ma nic wspólnego z aferą Czernin—Clemenceau.

Krytyka „Arbeiter Ztg“.

Wiedeń. (Telefonem). „Arbeiter Zeitung am Abend“ pisze: Po kanonadzie głośnych i mniej głośnych słów, któremi posłużył się hr. Czernin, nie ulegało wątpliwości, że lada chwila nastąpi jego ustąpienie. Z pewnością inaczej byłaby się afera, względnie kampania Czernin-Clemenceau rozegrała, gdyby nie wchodziła w rachubę osoba panującego.

Przyjąć można, że list cesarza odpowiadał chwilowej sytuacyi politycznej. Pisany on był w czasie pierwszej rewolucyi rosyjs. Hr. Czernin wiedział o tym liście i doradzał wysłanie go. Błąd popełnił dopiero w swej mowie z dnia 2 kwietnia, kiedy uderzył na Francyę, nie pamiętając o poczynionych przed rokiem krokach.

Potem nastąpiły dalsze błędy. Oto hr. Czernin najpierw zarzucił Clemenceau kłamstwo, potem fałszerstwo, aby w końcu przyznać się do połowy. Dalszym jego wielkim błędem, ze względu na stosunek do Niemiec, było doradzanie wysłania znanej pierwszej depeszy do Berlina. Nawiększy jednak błąd popełnił, odchodząc, doradzając drugą depeszą. Myli się bowiem hr. Czernin, mówiąc, iż armaty mają ostatnie słowo.

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI.

Wiedeń. (Telefonem). Wiedeńska prasa nadal rozpływa się nad hr. Czerninem w inspirowanych dytyrambach. Z pism wieczornych jedynie „N. W. Tagblatt“ wytyka mu błędy. Zarzuca mu zbyt gorący temperament, zanadto nerwowy sposób działania i pewną dozę burschenschaftyzmu. Pierwotnie zwolennik octroi, potem zwolennik parlamentarnego sposobu załatwiania spraw decydujących, wreszcie pod koniec znowu poplecznik prądów, domagających się przekształcenia Austryi w drodze oktrojowań — oto hr. Czernin.

W kołach poselskich.

Wiedeń. (Telefonem). Ustąpienie hr. Czernina przyjęto w poselskich kołach niemieckich formalnie jako zapowiedź katastrofy. Z oświadczeń niemieckich posłów narodowych wynika, że obawiają się oni katastrofy politycznej, gdyż zaufanie Niemców do osoby hr. Czernina było bezwzględnem, podobnie jak zaufanie Węgrów. Potrafił on mianowicie umocnić przymierze z Niemcami i nie łatwo znaleść będzie można tak dostosowanego do ich planów następcę. Powtóre obawiają się Niemcy poważnych następstw, jakie pociągnie za sobą ustąpienie Czernina, w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Ze strony polskiej informują „Poln. Nachrichten“: W kierujących kołach polskich powitano dymisyę hr. Czernina z pełnem zadowoleniem. Wedle zapatrywania tych kół, formalne zawarcie pokoju z Rosyą militarnie już złamaną, nie może zrównoważyć niekorzyści, które zgotował hr. Czernin przez osłabienie politycznego znaczenia monarchii na zewnątrz. Niekorzyści wynikają dalej z czynności jego na polu polityki wewnętrznej, tudzież ze zrażenia Polaków. Ponieważ teraz pokazuje się, że sprzeczność zdań między koroną a hr. Czerninem miała odnosić się do traktatu pokojowego, okoliczność ta umocnić może zaufanie do przyrzeczenia, jakie delegacya Koła polskiego otrzymała od monarchy na znanej audyencyi, na której, jak wiadomo, monarcha oświadczył, iż stosować będzie wobec Polaków politykę cesarza Franciszka Józefa.

W obozie czeskim panuje niekłamane zadowolenie. Czesi wyrażają równocześnie życzenie, by zwrot nastąpił również na polu polityki wewnętrznej.

Wreszcie posłowie ruscy, którzy dzięki wydarciu ziemi chełmskiej przez hr. Czernina Polsce porzucili opozycyę, oświadczają, iż najpierw poczekać muszą na czyny jego następcy, zanim użyczą mu swego poparcia.

Kto będzie następcą?

Wiedeń. (Telefonem). Co do osoby następcy hr. Czernina obiegają dotychczas tylko pogłoski. Według informacyi budapeszteńskich następcą tym będzie bezwątpienia Węgier. Wymieniani są w pierwszym rzędzie hr. Andrasssy, tudzież hr. Tisza, a następnie ambasador monarchii w Konstantynopolu Pallavicini, tudzież hr. Mensdorff (szwagier hr. Apponyiego). Rozstrzygnięcie nastąpi do ośmiu dni. Gdyby tekę zagraniczną objął Węgier, w takim razie ustąpiłby, jak dotychczas było we zwyczaju, Węgier bar. Burian, a jego następcą na stanowisku wspólnego ministra skarbu zostałby dr. Koerber.

Z głosów berlińskich.

Berlin. B. k. Doniesienie przedstawiciela c. k. Biura koresp. Koła polityczne w Berlinie z ubolewaniem szczerem omawiają dymisyę hr. Czernina i to nawet te, które krytycznie odnosiły się do czynności hr. Czernina.

„Norddeutsche Allg. Ztg.“ w artykule redakcyjnym oznacza jako charakterystyczny szczegół polityki hr. Czernina osądzanie wszelkich kwestyi wewnętrznych i zagranicznych z punktu widzenia utrzymania i umocnienia przymierza Austro-Węgier i Niemiec.

Wszechniemiecki „Deutsche Tageszeitung“ pisze między innymi: Znaczenie ustąpienia hr. Czernina tkwi w tem, że z nim znika z widowni główny przedstawiciel polityki, uprawianej wyłącznie ze stanowiska austro-węgierskiej monarchii, bez względu na sprzymierzone państwo niemieckie. Logicznie więc, oprócz hr. Czernina powinien i p. Kühlmann paść ofiarą polityki z d. 19 lipca 1917 r.

„Voss. Ztg.“ Jerzy Bernhard wyraża zapatrywanie, że ustąpienie hr. Czernina należy odnieść do tego, że zarządzenia wydane przez niego w czasie rokowań w Brześciu sprowadziły trudności, które w końcu spowodowały prośbę jego o dymisyę. Hr. Czernin ostatecznie padł, potknąwszy się o sprawą narodowościową. Po chwili, kiedy przyznał Ukrainie gubernię chełmską musiała potężna partya polska przejść do obozu jego nieprzejednanych przeciwników.

„Berliner Tagblatt“, omawiając ustąpienie hr. Czernina, nawiązuje je do wiadomości przyjazdu austro-węgierskiego ambasadora ks. Hohenlohe do Wiednia i oświadcza, że ks. Hohenlohe słusznie ceniony jest w Berlinie, jako zwolennik polityki hr. Czernina. Obaj stoją na stanowisku utrzymania i umocnienia przymierza.

„Muenchener Neuste Nachrichten“ piszą, że główną podporą polityki hr. Czernina była niezłomna wierność wobec przymierza z Niemcami i uczciwe dążenie do sprawiedliwego pokoju.

Dr. KUEHLMANN W GŁÓWNEJ KWATERZE.

Berlin. B. k. Dr. Kühlmann udał się wczoraj do wielkiej głównej kwatery. Z rozmaitych stron łączą jego wyjazd ze sprawą ustąpienia hr. Czernina. Jak ze strony miarodajnej oświadczają, nie ma to takiej łączności. Odjazd Dra Kühlmanna postanowiony już był w czasie, w którym jeszcze nie była znaną dymisya hr. Czernina. Dr Kühlmann ma zamiar w środę odjechać do Bukaresztu, przedtem jednakże przyjmie przywódców stronnictw Reichstagu, by ich poinformować o sytuacyi politycznej.

PRZYJAZD HOHENLOHEGO.

Berlin. B. k. Austro-węgierski ambasador ks. Hohenlohe odjeżdża dziś wieczorem na kilkudniowy pobyt do Wiednia.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt. B. kor. Cesarz przybył tu rano i po krótkiem powitaniu przez osobistości, które przybyły na dworzec, udał się do zamku peszteńskiego, gdzie w ciągu dnia odbędą się różne audyencye.

Budapeszt. B. k. Po ukończeniu ogólnych audyencyi przyjął monarcha na posłuchaniach odrębnych ministra hr. Wojciecha Apponyego, hr. Juliusza Andrassyego i ministra sprawiedliwości Vaszony'ego.

Budapeszt. B. k. Dr. Weckerle konferował dziś z hr. Tiszą.

Budapeszt. B. k. Węg. B. kor. Dziś popołudniu odbyła się rada ministeryalna. Wiadomość jednego z dzienników, jakoby gabinet Weckerlego uchwalił na dzisiejszej konferencyi ministerstwa dymisyę gabinetu jest, jak z miarodajnej strony się dowiadujemy, nieprawdziwa.

NADESŁANE.

†

ANTONINA Prandota LIBISZOWSKA

urodzona w r. 1845 w Inowłodzu Rawskim w Królestwie Polskiem, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 14 kwietnia 1918 r. w Słupi w Galicyi.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w kościele parafialnym w Górze Św. Jana dnia 16 b. m. przed południem.

O modlitwy za spokój Jej duszy proszą bólem dotknięci siostra i szwagier.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We wtorek 16 kwietnia b. r.

GŁUSZEC

krotochwila w 3 aktach Krzywoszewskiego.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J.Słowackiego.

Środa: „Lato“.
Czwartek: „Głuszec“.
Piątek: „Marya Leszczyńska“.
Sobota: „Lato“.
Niedziela popoł.: „Pan Geldhab“, wiecz.: „Pan Jowialski“.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

We wtorek 16 kwietnia b. r. o godz. 3 popołudniu

ZA WOLNOŚĆ W LEGIONY

obrazek sceniczny w 5 aktach N. Mirskiej.

We wtorek 16 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem

NA LINII BOJOWEJ

sztuka w 3 aktach Władysł. Horowicza.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Flirt“.
Czwartek: „Na linii bojowej“.
Piątek: „Śluby Dębnickie“.
Sobota popoł.: „Małka Schwarzenkopf“, wiecz.: „Róża Stambułu“.
Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia“, wiecz.: „Na linii bojowej“.

TEATR ŚWIETLNY **UCIECHA** UL. LISTOPADA 16.

Od piątku 12 do czwartku 18 kwietnia

Senzacyjna nowość firmy World-Phönix

Czerwony Szymon

dramat kaukaski w 5 częściach.

Ponadto inne obrazy.

KINO **ZACHĘTA**

RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Wznowienie!

Wesele króla Gór

dramat fantastyczny w 4 częściach.
W głównej roli
Paweł Wegener.

PROMIEŃ Podwale 6.

Prolongowane arcydzieło

Pokój!

(P A X)

dramat społeczno-polityczny w 5 częściach. „Nordisk“. Wielka serya.

KINO-WANDA

UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Od 8 do 14 kwietnia b. r.

WASZYNGTON

dramat w 1 akcie.

Bunnego miodowe tygodnie wesoła komedya.

AFERA CLEMENCEAU

senzacyjny dramat w 4 aktach.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 16 do 18 kwietnia b. r.

Walka namiętności

dramat w 3 aktach.

Przyjemny gość

komedya w 3 aktach.

Aktualności. — Zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 12 do 15 kwietnia b. r.

Zwodnicze szczęście

wspaniały dramat w 4 częściach.
Ponadto wesoła komedya i widoki z natury.

KINOTEATR **SZTUKA**

HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od piątku 12 do poniedziałku 15 kwietnia

PRIMA VERA

dramat w 3 częściach. W głównej roli wystąpi słynna znakomita artystka **Erna Morena.**

Ponadto wyborna komedya w 2 akt. **Zemsta na teściowej.**

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

„HERBATON“

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać dwie łyżeczki do szklanki gotowanej wody, zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem K 3·60, bez rumu K 2·80. 827

Flaszki proszę przynieść z sobą.

Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów z powodu braku mniejszych beczek. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.

Kazimierz Ludwiński

Fabryka cukierków i herbatonu

Kraków, Bracka 5 sklep — filia Karmelicka 18.

ŁUBIN NIEBIESKI,

SERADELĘ 886

do uprawy na zielone nawozy, dostarcza póki zapas starczy

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Fachowej i inteligentnej

kierowniczki szwalni

(oddział krawieczyzny)

poszukuje zaraz sekcya szwalni Koła Polskiego Związku Niewiast katolickich w Wadowicach. Zgłoszenia pod adresem z podaniem warunków: Zofia Romańska, Wadowice, ulica Mickiewicza. 932

Praktykant

lat 15, z ukończoną 3-cią realną lub gimnazyalną, zamiejscowi mają pierwszeństwo,

Panna

znająca się na buchalteryi z ładnem pismem,

Pomocnik handlowy

z działu papierowo-galanteryjnego potrzebni do

Magazynu papieru i galanteryi JAN WILCZYNSKI

Kraków, Pałac Spiski. 854

W dniach najbliższych otwiera **grono profesorów** gimnazyów krakowskich

kursa przygotowawcze

dla kandydatów obojga płci do: egzaminu dojrzałości, do wojskowego egzaminu uzupełniającego (Ergänzungsprüfung), do poszczególnych klas gimnazyów klasycznych, realnych, liceów i szkół realnych i t. d. Dla wojskowych w czasie ich urlopu, nauka w przyspieszonem tempie. — Ilość uczniów ograniczona. — Warunki przystępne. — Zgłoszenia: ulica Czysta 6, I. p., na lewo, w poniedziałki, wtorki, środy, piątki od godziny 2—4 po południu. 914

ZARZĄDCA DÓBR

30 lat, reklamowany, z kilkuletnią praktyką, władający językiem polskim i niemieckim, znający się na gospodarstwie mlecznem, hodowli bydła, uprawie roli i wogóle wszelkich gałęziach gospodarstwa, pracujący z prawdziwem zamiłowaniem, poszukuje posady w średnim, możliwie zaniedbanym majątku od 1-go lipca 1918 r. jako samodzielny zarządca. Warunki: pewna możność dalszej reklamacyi, możliwy byt i widoki na stałą posadę. Zgłoszenia uprasza się wnosić do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Samodzielny gospodarz“. 760

Szczutek

wychodzi dwa razy na miesiąc. Wszędzie do nabycia.

Zeszyt czwarty z 15 kwietnia 1918 r. wyszedł właśnie z druku.

Cena 60 hal. 934

Prenumerata kwartalna K 3·60, półroczna K 7·20, roczna K 14·40.

Wydawnictwo księgarni: H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska we Lwowie.

CEMENTU

wagon, w beczkach, natychmiast do oddania. Zgłoszenia pisemne do Adminisr. „Głosu Narodu“ pod „22 korony“. 933

Stróżostwo

zostanie zaraz przyjęte. 923

Zgłoszenia: Zajączek i Lankosz Rynek 46.

Do sprzedania

WILLA w Zakopanem

z laskiem blisko morgowym, za cenę 50.000 kor. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ulica Dunajewskiego 9. 927

Gospodyni

znająca się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem i krawieczyźnie, z bardzo chlubnemi poleceniami poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Gospodyni“. 930

Sprzedam

dwie świnki

tylko na chów, czystej rasy Yorkszyny, pięciomiesięczne, także bryczkę na resorach. Wiadomość Kraków, Czarna Wieś, Kawiory 7. 928

Kasa Oszczędności miasta Tarnowa

zawiadamia niniejszem, że wszystkie wkładki, jakie do dnia 1 maja 1918 r. wyłącznie były lub będą złożone w tejże Kasie — będą pobierały **od dnia 1 lipca 1918 r. bez różnicy**

4% od sta rocznie,

dalej wkładki nowo wniesione od 1 maja 1918 włącznie będą pobierały już **od daty 1 maja 1918 r.**

3½% od sta rocznie.

U rat z pożyczek hipotecznych i komunalnych z płatnością począwszy **od 1 lipca 1918 r. Kasa będzie liczyła**

5%.

U pożyczek wekslowych wreszcie będą dłużnicy płacić **za czas od 1 lipca 1918 r.**

6%.

Podatek rentowy od procentu wkładkowego opłaca Kasa, dodatki wojenne płacą strony, **kapitalizacya odsetek półroczna**, wypowiedzenia wkładek są tylko statutowe. — W miarę posiadania zapasów gotówkowych Kasa może **zwracać wkładki** bez wypowiedzenia za opłatą eskontu za czas wypowiedzenia. 929

Gmina miasta Żabna nad Dunajcem wydzierżawi

cegielnię

na czasokres czteroletni za czynszem 10 kor. od 1.000 wyrobionej cegły. Obszar pod cegielnię wynosi cztery morgi. Stacya kolejowa 2 klm. oddalona od cegielni. Drogi dojazdowe wygodne. — Oferty należy wnosić pisemnie do 24-go kwietnia b. r. do gminy miasta Żabna.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya gminna.

Jakób Kurkowski
burmistrz.

931

KURSA PRAWNICZE „LEGES“

przygotowują sumiennie i szybko do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych.

Uczą wybitne siły fachowe, których długoletnie doświadczenie i dotychczasowe wyniki pracy dają najlepszą rękojmię pomyślnego wyniku. Kursa te mają na celu przyjście z pomocą w nauce prawnikom i absolwentom szkół średnich, którzy z powodu długotrwałej wojny ponieśli stratę w swoich studyach uniwersyteckich, **w pierwszym rzędzie zaś utworzone zostały dla wojskowych, którzy urlopowani do egzaminów, nie są w stanie po długiej służbie polowej przerobić o własnych siłach tak wielkiego materyału. Kursa prawnicze „Leges“** przygotowują w obrębie uzyskanych urlopów, udzielają wszelkiej porady fachowej **i załatwiają też chętnie wszelkie formalności, związane z „indexem lectionum“.** Pożyczają własne skrypta, **książki** i podręczniki.

Adres: KURSA PRAWNICZE „LEGES“, Karmelicka 46.

(Od godziny 11—12 i od 2—4). 849

KONKURS.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ogłasza konkurs na posadę

inspektora dla spraw rybactwa

z siedzibą we Lwowie.

Kandydat ma się wykazać teoretycznie i praktycznie znajomością hodowli ryb.

Pobory do tej posady przywiązane zostaną ustalone w drodze umowy, stosownie do kwalifikacyi kandydata.

Podania, do których należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwa z odbytych studyów,
3) opis dotychczasowego zajęcia, 891

wnosić należy do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.

Po niskich cenach

WYBOROWE NASIONA

koniczyn, łubinu, seradelli, cebuli, marchwi pastewnej, kapusty brunszwickiej etc.

sprzedaje dopóki zapas starczy

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

Kraków, Rynek I. 22. 862

KONICZ

nasienny, górnoczeski, o najwyższej sile kiełkowania oraz

tymotę, rajgras angielski, buraki pastewne i cukrowe, marchew pastewną i inne nasiona

poleca firma

JAN BODUCH w Żywcu. 777

Koniczyny niżej 50 kg. nie wysyła ani specyalnych cenników.

Na zapytania poda ceny hurtowne.

Przy zamówieniu połowa ceny z góry.

Krynica willa Zacisz[e]

do sprzedania. Ró[w]nież pokoje z ko[m]fortem do wynaję[cia] za produkta, zbo[że,] mąkę, masło. 9[...]

Bez koszt[ów]

może każdy Wła[ściciel] lub Zarządca domu zgłosić do wynajmu mieszka[nia] i lokale do KRAKOWSKIEGO BIURA OGŁOSZEŃ

Kraków, Dunajewskiego 9. 926

Willa Zacisz[e]

w Krynicy

obok parku Zakładowe[go] na pensyonat do wydzier[]żawienia. Wygodny apartament z kuchnią dla za[]możnej rodziny do wyna[]jęcia. 9[...]

Mole tępi radykalnie

„MOLIDOR“

1 paczka 50 h.

Do nabycia w firmie:

REIM i S-ka Kraków
R. DROBNER Kraków

i innych składach farb i drogueryach. 852

Poszukuje się dzierżawc[y] lub **spólnika,** tylko fachowych z odpowiednią ka[u]cyą — do założenia fabryki konserw i marmulad przy 150 morgowym sadzie koło Przemyśla. Oferty należy przesłać do Zarządu dóbr Miżyniec. 8[...]

866 **KORKI**

używane w dobrym sta[nie] kupuje po najwyższy[ch] cenach fabryka „Iskra“ Kraków, Łobzowska L. [...]

Magazynierów i rachmistrzów

na prowincyę

potrzebuje 87[...]

Biuro przemysłu drzewnego C. k. Nam. (C. O. G.) i Wydz. kraj. Organizacya stol. ha[]maszynowych Kraków, Karmelicka 1.

APTEKA S. ADAMCZYKA w Chrzanowie

poszukuje

magistra (y) lub **asystenta (tki)** 87[...]

Zegarmistrz lub złotnik

znajdzie korzystną posadę jako kierownik filii w Zakopanem. — Zgłoszenia przyjmuje

Emil Goldwasser jubiler 88[...]

Kraków, Grodzka 25.

Legionista

wolny od wojska, kawaler, lat 26, władający kilkoma językami, fachowy gorzelnik, znający się na rolnictwie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „Praca“ przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“. 908

Do sprzedania

króliki

rasy belgijskiej, barany francuskie i niebieskie.

Wiadomość u portyera Łobzowska 9. 909

Kalendarze

blokowe na rok 1919 40×55, 65×100 mm. — Przyjmujemy zgłoszenia na dostawę w lipcu 1918 r. Oferty na żądanie. Zapas ograniczony.

Księgarnia Podhalańska Zakopane. 917

Biegłej pracownicy

w bieliźniarstwie na korzystnych warunkach poszukuje „Związek Pracy Polskich Kobiet“ w Krakowie, przy ulicy Brackiej 8, I. p. 915

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.